

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę od 12—1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnieniem i przesyłką pocztową 4 gr. 60, za granicę 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem 6 lam 35 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 lam. 10 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej, zagranicą o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń. Konto czekowe w P. K. O. N° 80187.

B. P.
DOKTOR MED.

Jakób SZAPIRO

zmarł 5 marca 1930 roku w wieku lat 56 w Zdzięciole pow. Nowogródzkiego

O czym zawiadama

Wileńsko-Nowogródzka Izba Lekarska.

Przed dzisiejszym posiedzeniem Sejmu.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Piątkowe posiedzenie Sejmu zostało wyznaczone na 12 godzinę w południe. Po załatwieniu pierwszego czytania przedłożonych rządowych nastąpi zaraz jako drugi punkt porządku dziennego omówienie wniosku P. P. S. o **votum nieufności dla ministra pracy i opieki społecznej Prystora i wniosku Klubu Narodowego o wyrażenie votum nieufności dla ministra Oświaty Czerwińskiego. W toku rozpraw zabierze głos premier Bartel i oświadczy solidarność całego gabinetu.**

Wskutek postawienia kwestji zaufania stronnictwa Sejmu będą miały sytuację bardzo ułatwioną.

Votum nieufności rządowi zdaje się nie ulegać wątpliwości. W tym stanie rzeczy należy się liczyć z możliwością ustąpienia gabinetu premiera Bartla. Już obecnie kursują pogłoski na temat domniemych przyszłych kandydatów na premiera, przyczem wymieniane są nazwiska Bartel (VI), Matuszewski i Raczkiewicz.

Wniosek o skreślenie 1 zł. z funduszu dyspozycyjnego premiera.

Chadecja głosuje z B. B.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Podczas głosowania w Senacie nad wnioskiem centrolewu o skreślenie z funduszu dyspozycyjnego premiera 1 zł. za wnioskiem padło 42 gł. i tyleż głosów przeciwko, wobec czego zdecydował głos marszałka w tym sensie, iż wniosek upadł. Charakterystycznym jest, iż Chadecja głosowała razem z B. B. To samo było przy głosowaniu nad funduszem ministra spraw wojskowych.

Jeszcze nie podpisany traktat handlowy z Niemcami.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Na wczoraj przypuszczano, że będzie podpisany traktat handlowy polsko-niemiecki. Podpisanie jednak nie nastąpiło.

Przyjazd pośta Knolla z Berlina.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Przybył poseł polski w Berlinie Roman Knoll i był przyjęty na dłuższej rozmowie przez ministra Zaleskiego.

Bank Polski obniżył stopę dyskontową.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Rada Banku Polskiego obniżyła stopę dyskontową Banku z 8 na 7 proc. a stawki przy rachunkach otwartych z 9 na 8 proc. Banki prywatne nie pójdą tym śladem.

Stpiczyński znowu na widowni.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na posuchanie redaktora Wojciecha Stpiczyńskiego.

Nowy zastępca dowódcy D. O. K. III.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Zastępcą dowódcy D. O. K. III w Grodnie mianowany został generał Franck, który w tych dniach obejmuje urzędowanie.

Ustawa skarbowa przyjęta przez Senat.

WARSZAWA, 13.3. (Pat.) Ostatnie cyfry ustawy skarbowej, przyjętej przez Senat, przedstawiają się następująco: wydatki zwyczajne—2,754,919,186, wydatki nadzwyczajne—171,778,936, razem—2,926,698,122 zł. Rozchody zwyczajne przedsiębiorstw wynosi 1,841,390,898, rozchody nadzwyczajne—271,077,952, rozchody zwyczajne monopolów—722,719,998, rozchody nadzwyczajne—22 miliony. Dopłata do

przedsiębiorstw—18,946,124. Razem z tą dopłatą wydatki ogólne wynoszą—2,945,644,246 zł. Na pokrycie tych wydatków ustawa skarbowa przewiduje: dochody administracji—1,901,239,007, wpłaty przedsiębiorstw—180,286,984, wpłaty monopolów—956,801 tys. Łącznie z tem suma dochodów wynosi 3,038,326,991 zł. Nadwyżka budżetowa wobec tego wynosi 92,682,745 zł.

Liga Narodów odłożyła sprawę komunikacji między Polską a Litwą.

GENEWA, 13.3. (Pat.) Na dzisiejszym posiedzeniu komisji Ligi Narodów do spraw komunikacji i tranzytu, po zaznajomieniu się ze sprawozdaniem podkomisji, oraz po wyjaśnieniach sprawo-

zdawcy p. Vasconcellosa, postanowiono zatwierdzić sprawę przywrócenia normalnej komunikacji między Polską a Litwą odłożyć do następnej sesji.

Stanowisko Anglii wobec estońsko-litewskiego zatargu.

LONDYN, 13.3. (Pat.) Dziś na posiedzeniu Izby Gmin zapytano sekretarza stanu spraw zagranicznych, czy wiadomo mu o tarcjach między Estonią i Litwą i czy minister zaproponował, aby sprawy, stanowiące spór, zostały załatwione zadawalniająco dla stron obu przez Ligę Narodów, lub w innej drodze porozumienia między

dzynarodowego. P. Henderson odpowiedział na to pytanie, że istotnie wie o tem, że Litwa zamianowała swa niezadowolone z powodu wystąpienia naczelnika państwa estońskiego podczas jego przejazdu przez Wilno. Minister nie sądzi jednak, aby wykpywała stąd potrzebę jakiejś akcji ze strony rządu JK.M.

Wywiad z litewskim ministrem spraw zagranicznych.

Włącz w kółko to samo: dopóki kwestja wileńska etc.

BERLIN, 13.3. (Pat.) Bawiący w Berlinie litewski minister spraw zagranicznych Zaunius, oświadczył w rozmowie z korespondentem „Koelnische Ztg.”, że rząd litewski przywiązuje wielką wagę do utrzymania przyjaznych stosunków sąsiedzkich z Rzeszą niemiecką, podobnie jak pozostaje w dobrych stosunkach z Rosją sowiecką i państwami bałtyckimi. W sprawie stosunku do Polski min. Zaunius podkreślił, że nor-

malizacja stosunków z Polską jest niemożliwa, dopóki kwestja Wilna nie będzie załatwiona w sensie życzeń litewskich. Również do tego czasu stosunki gospodarcze z Polską są wykluczone, ponieważ w tym wypadku kwestję tę Litwa uważa za sprawę polityczną. Wobec tego — zdaniem ministra, ukończenie wojny celnej polsko-niemieckiej i zawarcie traktatu nie wpłynie na stosunki między Polską a Litwą.

Francja przeciwko pożyczkom zagranicznym.

PARYŻ, 13.3. (Pat.) Wobec rozpoczętych przez niektóre państwa europejskie rokowań w sprawie zaciągnięcia pożyczek, „Ami du Peuple” rozpoczął kampanję w obronie oszczędności francuskich. Według tego dziennika bowiem, projekty pożyczek narażają oszczędności francuskie na wielkie niebezpieczeństwo. Przed wojną 300 milionów franków oszczędności pracującego ludu francuskiego i drobnej burżuazji wywędrowało zagranicę i nigdy nie powróciło. Doświadcze-

nie to na nic się zdało. Mówią dziś znowu o pożyczce dla Finlandji, Węgier i innych państw. Niech lud francuski—pisze dziennik—nie da się nabierać. Zamiast udzielania zagranicznym pożyczek, których zwrotu nie otrzymają, niech najlepiej oszczędności swe użyje na eksploatację ogromnych swych bogactw kolonialnych, które dziś leżą odłogiem, a których siła produkcyjna jest tak wielka, że zdolna uczynić z Francji jeden z najbogatszych krajów świata.

Budżet francuski przyjęty.

PARYŻ, 13.3. (Pat.) Izba przyjęła 476 głosami przeciwko 112 całość budżetu. Dochody osiąga-

ją cyfrę 50.409.229.780, wobec czego nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosi 10.739.657 fr.

Wniosek Baldwin przeciwko rządowi Mac Donalda.

O przywróceniu polityki protekcyjnej.

LONDYN, 13.3. (Pat.) Na dzisiejszym posiedzeniu popołudniowym Izby Gmin przewodca konserwatystów p. Baldwin zgłosił wniosek treści następującej: Izba stwierdza pożałowania godną depresję gospodarczą i wzrost bezrobocia, które — jej zdaniem są wynikiem polityki rządu. W tych warunkach Izba musi wyrazić ubolewanie z powodu faktu, że rząd nie tylko nie rozszerzył działania przepisów o cłach protekcyjnych i innych środkach ochrony handlu i przemysłu krajowego, ale odmówił wyjaśnienia swego stanowiska wobec dalszego utrzymania obowiązujących jeszcze cel ochronnych od cuk-

ru, jedwabiu i artykułów fabrycznych, powodując tem samem stan niepewności i trudności ogólnej. Popierając swój wniosek p. Baldwin nazwał sytuację wyjątkowo ciężką i dodał: Mam nadzieję, że kanclerz skarbu rozwieje niepewności i powie nam, czy i kiedy zamierza podjąć walkę z bezrobociem przez powrót do rozszerzonej polityki protekcyjnej. Wszędzie uwidaczniają się tendencje do wysokich cł. Jest to z pewnością zło, ale środkiem zaradczym przeciwko niemu nie może być bezkrytyczne obalanie naszych barjer cłnych.

Krytyczny dzień w obradach konferencji morskiej.

LONDYN, 13.3. (Pat.) Agencja Reutersa donosi, że Briand przyjął wieczorem jedynie dziennikarzy francuskich. Wyrażnie daje się odczuć wrażenie, że dzień wczorajszy był jednym z najbardziej krytycznych w obradach konferencji, a może nawet decydującym. Briand oświadczył dziennikarzom: Rola moja jest skończona. Jutro kwestja przejdzie do poszczególnych delegacji. —

Briand wydawał się przygnębiony. W kołach francuskich atmosfera jest ciężka. Rzeczą prawdopodobną wydaje się zawarcie przez pięć mocarstw traktatu, zapewniającego krok ku rozbrojeniu, w formie przerwy w budowie nowych krążowników. Traktat objąłby znaczną część prac przygotowawczych, które będą terenem dla obrad przyszłej konferencji.

«Pożegnanie Hindenburga.»

Rozbrat narodowców niemieckich z Hindenburgiem.

BERLIN, 13.3. (Pat.) — Organ wsteczniemiecki „Deutsche Tagesztg.” zamieszcza na naczelnym miejscu dzisiejszego wydania obramowaną żalobną obwódką odezwę pt. „Pożegnanie z Hindenburgiem”. Odezwą wskazuje, że prezydent Rzeszy, biorąc rozbrat z kołami, których zaufaniu zawiązuje swój urząd, nie powinien się dziwić, iż dotychczasowy jego zwolennicy zrywają z nim, ponieważ stał się wykonawcą marksowskiej polityki wypełniania traktatów z Zwolennicy Hindenburga, stawiając jego kandydaturę, nie liczyli się z zastrzeżeniami, chociaż z doświadczenia wiedzieli, że wielkiemu żołnierzowi i mistrzowi sztuki wojennej brak talentu męża stanu i że w

wypadkach, kiedy chodzi o wystąpienia polityczne, zawodzi jego jasny sąd i szybka nieduwaczna decyzja. Okres urzędowania Hindenburga, jako prezydenta, jest dla jego starych zwolenników okresem męczeństwa. Ale żadne zasługi nie są tak wielkie, aby mogły się utrzymać wobec wagi winy. Winę taką ściągnął na siebie prezydent Hindenburg przez to, że stanął na czele tych ugrupowań politycznych, które w czasie wojny zepchnęły Niemcy w przepaść. Odtąd widzimy w prezydencie Hindenburgu przeciwnika politycznego, z którym walczyć będziemy w imię ratowania ojczyzny niemieckiej.

Prezydent Hindenburg podpisał plan Younga

Podpisanie polsko-niemieckiego układu zostało odroczone.

BERLIN, 13.III. (Pat.) Biuro Wolffa donosi: Prezydent Rzeszy Hindenburg podpisał dziś ustawę o wprowadzanie w życie planu Younga i uchwalił konferencję haskiej z 1929-30 roku, oraz ustawy, pozostające z nią w związku, polecił opublikowanie ich w dzienniku ustaw. Projekt ustawy o uregulowaniu kwestji z rozdziału traktatu wersalskiego, obejmują-

cego polsko-niemiecki układ likwidacyjny, prezydent jeszcze nie podpisał, ale narazie odczytał podpisanie na mocy art. 70 konstytucji Rzeszy, w myśl którego prezydent obowiązany jest badać, czy ustawy zostały uchwalone zgodnie z konstytucją. Prezydent Rzeszy dla dokładnego zbadania sprawy, czy ustawa ta posiada charakter zmieniający konstytucję, porozumieć się ma z kanclerzem Rzeszy z odnośnymi ministrami.

ODPOWIEŹ KLUBÓW NA ATAK P. BARTLA

Z powodu spóźnionej pory i wielce skróconego, a zatem nieścisłego sprawozdania, jakie nam nadesłało Pol. Ag. Tel. nie mogliśmy wczoraj podać mów, jakie poszczególni przedstawiciele opozycyjnych klubów senackich wygłosili w odpowiedzi na niespodziany atak p. Bartla. Przemówienia podajemy w tej kolejności jak zostały wygłoszone:

P. P. S.

Strug (P. P. S.): Pracujemy tu od tygodnia niemal w nastroju b. poważnym i monotonnym. P. premier wprowadził niespodziankę, która nas wszystkich ożywiła. Zdumiewam się tylko nad tem, co pobudza p. premiera do tego, żeby w tonie tak kategorycznym powtarzał tu ten katechizm, te swoje pouczenia, znane prowincjonalnym słuchaczom radja, które jednak w tej izbie, gdzie panuje zawsze wysoki poziom, mogą być nieprzyzwolone. Nie można zakrzywić, zahuczeć ludzi, którzy są ułomni każdy po swojemu, ale którzy jednak stanowią pewną konstytucyjną moralną całość. Te obrazy już od dawna słyszemy z prasy urzędowej, z wywodów artykułów i rozmów marsz. Piłsudskiego, teraz słyszymy je jeszcze raz. Poco w tej chwili i na co? Gdybym się chciał wdawać w polemikę, nie zabrakłoby mi ani stylu, ani dowcipu, aby to, co premier mówił o Sejmie, powiedzieć o gabinetach ministrów pomajowych i to nawet tych, którzy tu siedzą. Nie będę jednak wkraczał na ten teren, bo staramy się tutaj nie dawać upustu swoim oburzeniom i temperamentowi. Chcę tylko zwrócić uwagę na ten nader energiczny ton p. premiera. Czy p. premier jest istotnie taki mocny, tak wszystko rozumiejący, tak pewny wszystkiego? Panie premierze, nie ograniczajmy się do tego, co się wie z gazet, czy z debat. P. premier ma olbrzymie kłopoty i pan nie jest bynajmniej takim silaczem, żeby pan miał prawo takie rzeczy mówić, lecz równie ułomny, jak my, przedstawiciele parlamentaryzmu w Polsce!

Zródła tych niespodzianek nie znamy, ale sądzimy, że to jest jakieś pociągnięcie ściśle polityczne, kierowane może nie do tej Izby, lecz może do tych naszych kolegów parlamentarzystów sejmowych, którzy tu siedzą w skupieniu. Czy p. premier mógłby takie słowa wygłosić w Sejmie? Tam są temperamenty, tam są ludzie młodzi i tam na pewno te słowa nie byłyby się rozległy. Ja jednak, jako senator, wyrażam sobie, żeby tutejszy teren objąć dla eksperymentów, które mają adres inny. Marsz. Piłsudski na komisji wojskowej z r. r. równie wybrał sobie teren Senatu, aby walczyć nie Senat, mniemał, że wysłuchasz nam tem pewien honor. Te sposoby w parlamentaryzmie są niezdrowe i stąd p. premier mógł znaleźć sobie audytorjum w wielu salach st. m. Warszawy, lecz nie tutaj. My jesteśmy też ludzie i mamy prawo czuć godność ludzką. (Okłaski). Ja nie tylko w imieniu stronnictwa swojego, lecz wielu obecnych tu senatorów chcę powiedzieć, że nie wolno nawet Panu obrażać ludzi. Tego my mamy już dosyć. Panie premierze. (Okłaski). Pańskie wystąpienie rozlegnie się szerokim echem po kraju, lecz czy nakarmi głodnych, czy załagodzi kryzys, który powstał przez zbrodnicze zaniedbania gabinetu p. Switalskiego, który mimo ostrzeżeń nie przewidywał niczego i pojechał na długie wakacje. P. premier jako spadkobierca jego rządu powinien był naprawić tę klęskę, która wskutek lekkomyślnego, niekompetentnego postępowania tego gabinetu spadła na Polskę. Zamiast tego słyszymy

pouczenia, dla których miejsce jest w szkole średniej i to w klasach najniższych. Profesorzy są jednak przyzwyczajeni do audytorjum, które nie protestuje, skąd się bierze ten ton niezłomny. Ale p. premierze, nie udawajmy mocnych, skoro nimi nie jesteśmy.

Klub Narodowy.

S. Głabiński: Kiedy p. premier wystąpił z ostrą krytyką parlamentaryzmu, sądziłem, że dowiem się czegoś pozytywnego, mianowicie, w jaki sposób parlamentaryzm, a specjalnie polski ma być uleczony. W Polsce odrodzonej mieliśmy tylko jeden program rządowy, ogłoszony w Monitorze 29 listopada 1918, program socjalistyczny, program rządu marszałka Piłsudskiego. Ten program nie znalazł oddźwięku w społeczeństwie. Od tego czasu nie mieliśmy rządu, któryby przyszedł z jakimś programem. Kiedy uchwalono Konstytucję ścierały się dwa prądy: umiarkowany i bardziej lewicowy, i powstała Konstytucja, którą sami jej twórcy uważali za czasową. My dziś godzimy się na rozszerzenie uprawnień Prezydenta, ale nie możemy się godzić na to, żeby rząd, który widzi błędy parlamentaryzmu, nie doszedł do pozytywnego wniosku, jak to należy zmienić. Krytyka parlamentu i społeczeństwa jest łatwa, gdyż każde społeczeństwo ma swoje wady. Dopóki rząd nie przedstawi pozytywnego programu, uważam, że jego wytyczne uwagi wypowiedziane w formie tak ujemnej nie mają uzasadnienia.

Wyzwolenie.

S. Januszewski: Jestem zaskoczony wystąpieniem p. premiera. Dzisiaj w „Kurjerze Por.” czytałem artykuł, który podsuwa czytelnikowi, że jest jeden tylko sposób na rozwiązanie kryzysu, mianowicie zamach. (P. Bartel: Nie jestem współpracownikiem tego pisma). W takiej chwili strasznego kryzysu gospodarczego zapowiada się użycie specjalnych metod dla rozstrzygnięcia problemu Konstytucji. Sądzę, że dobrze, że sytuacja stała się przynajmniej jasna. My tę walkę przyjmujemy. (Okłaski). Sądzę, że mając za sobą ogromną większość społeczeństwa tę walkę wygramy. Nie radziłbym p. premierowi przyspieszać tej walki.

Sen. Kozicki.

S. St. Kozicki: P. premier poruszył rzeczy, które głęboko sięgają w nasze dusze, tak, że chciałbym przedewszystkiem omówić je z punktu widzenia ludzkiego i na swoją osobistą odpowiedzialność. Patrzałem na stosunki w takim państwie, gdzie każdy wiedział, czego rząd chce i jakimi idzie drogami. Tam się mówiło do narodu: jesteście narodem wielkim, prowadźcie Was do wielkich zadań. I na to cały naród odpowiedział współdziałaniem. Jeżeli się mówi do narodu coś innego, można znaleźć garść zwolenników, ale nie porwie się narodu. Jeżeli taki ogólny porządek nie idzie za rządem, władza musi się oprzeć na siłę fizyczną, a zatem idzie załamanie się poczucia prawa i użycie tych czynników do podtrzymywania rządu, które nie są do tego powołane. A pod względem politycznym? W myślenie każdego z nas musi się różnić pytanie, dlaczego nam p. premier to powiedział. Przecież polityk nie robi nic bez sensu politycznego. Sens taki może być tylko jeden: zrzuć winę zęgo na parlament. Otóż tak nie jest. Panowie (mówca zwraca się do ministrów) są pod sąd polityczny, my jesteśmy sądziami. Jeżeli Panowie usiłują tę rzecz odwrócić, to ani my tutaj, ani społeczeństwo na to się włączyć nie damy.

w Niemczech. Żadne inne umowy bowiem, poza umową z Polską, nie były tak ostro atakowane przez społeczeństwo opozycyjne. Przytem umowa z Polską przyjęta została przez parlament tylko małą większością głosów. Kola miarodajne nie wąpiją jednak, że ustawa o umowach likwidacyjnych, obejmująca również umowę z Polską, zostanie w ciągu dni najbliższych przez prezydenta podpisana.

Odezwa do ogółu polskiej młodzieży akademickiej U.S.B. w Wilnie.

Koleżanki i Koledzy.

Świat cały łączy się obecnie w jednogłośnie proteście przeciwko dążeniom religijnym, jakich dopuszczają się bolszewicy w Rosji. Ze wschodu docierają nas jęki i skargi naszych braci chrześcijan, dręczonych i poniżanych tylko za to, że nie chcą wyrzec się wiary Chrystusowej. Cała Polska, która jak żaden inny kraj, słynie ze swych religijnych uczuć i przywiązania do Wiary świętej — hold i uznanie składa młodzieńnikom za ideę i potępią największych barbarzyńców XX-go wieku. Młodzież zawsze głębiej odczuwa krzywdę i niesprawiedliwość, a co dopiero młodzież ta, której przyświecają szczerze ideały i hasła Filomatów i Filaretów. My, Polska Młodzież Akademicka w Wilnie powinniśmy jednomyślnie, bez różnicy przekonań, połączyć się w żywołowy proteście przeciwko barbarzyńskim bezczeszczeniom bolszewików,

Klub Narodowy.

Dn. 16 marca w niedzielę o godz. 5-jej w lokalu Stronnictwa Narodowego przy ul. Orzeszkowej 11

P. Poseł **STANISŁAW ZALEWSKI** wygłosi referat pt. **Obecne położenie gospodarstwa.**

Po referacie odbędzie się dyskusja, podczas której omówione zostaną specjalne potrzeby gospodarstwa m. Wilna. Przedstawiciele sfer gospodarczych proszeni są o liczne przybycie.

Wstęp 50 gr. akademicy 20 gr.

KRONIKA.

Wiadomości kościelne.

— **Msza ekspcyjna.** Z Inicyjatywy Stow. Kat. Młodz. Akad. „Odrodzenie”, w niedzielę dnia 16 b. m. o godz. 10-jej zrana, w kościele św. Jana odbędzie się uroczysta Msza św. ekspcyjna w związku z przesładaniami religijnymi Z. S. S. R.

— **Poświęcenie obrazu.** W sobotę dnia 15 b. m. ksiądz superior misjonarzy odprawi mszę św. w kościele św. Trójcy o godz. 9-jej, na intencję Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo z przemówieniem, z powodu poświęcenia obrazu Patrona Stowarzyszenia. Zarząd zaprasza wszystkich członków, oraz sympatyków.

— **Nabożeństwo żałobne za duszę s. p. pamięci Józefa Montwilla.** Staraniem Zarządu T-wa Popierania Pracy Społecznej odbędzie się w czwartek 20 b. m. o godz. 9-jej m. 30 pop. w bazylice metropolitalnej nabożeństwo żałobne za spokój duszy s. p. Józefa Montwilla, zasłużonego filantropa i niezrównanego działacza społecznego.

— **Wysokie odznaczenie księdza-polaka.** Świeżo nadeszło z kancelarii Prymasowskiej zawiadomienie, iż, na wniosek J. Em. ks. Prymasa Polski, Ojciec św. mianował Audytorem św. Roty rzymskiej ks. Stanisława Janasika, Kanonika Metropolitalnego i Oficjalą w Gnieźnie. Należy zaznaczyć, że mianowanie przedstawiciela Polski do najwyższego trybunału Kościoła, jakim jest św. Rota rzymska, składająca się z 12-tu sędziów-audytatorów, jest wyrazem zyciowości Jego Świętobliwosci dla Polski i jej wyróżnienie.

Coprawda, od czasu wojny światowej, był w św. Rocie rzymskiej polak, ks. Florczak, jednakowoż nie jako reprezentant Kościoła w Polsce, lecz ad personam. Obecnie stała reprezentacja Polski została ulegalizowana na podstawie konkordatu. (e)

Z miasta.

— **Zima wróciła.** Lekka tegoroczna zima, zaznaczająca się niewielką ilością opadów śnieżnych, powiała w początkach marca zupełnie wiosennymi podmuchami, przy kilkudniowej słonecznej pogodzie. Naraz powróciła zima w całej pełni. Oto od pół-

była przez p. wojewodę delegacja złożona z trzech osób, która przedstawiła p. wojewodzie dezzyderaty dotyczące zbyt wysokiego wymiaru podatku przemysłowego.

Jak się dowiadujemy, tego samego dnia 12 b. m. p. wojewoda Raczekiewicz odwiedził prezesa Izby Skarbowej Ratyńskiego i odbył z nim dłuższą konferencję w sprawie poruszonych przez delegację zagadnień podatkowych, przyczem stwierdzono co następuje:

W związku z trudną sytuacją Wilna i Wileńszczyzny wydane już są przez prezesa Wileńskiego Izby Skarbowej wszelkie zarządzenia, zmierzające do jak najogólniejszego wymiaru podatku przemysłowego, dalej złagodzenia obciążenia z tytułu tego podatku przez szersze udzielanie ulg jakoteż za pomocą jak najściślejszego stosowania zasady indywidualności.

Już na ostatnim zjeździe naczelników urzędów skarbowych w Wilnie otrzymali oni stosowne dyrektywy ponownie następnie w dodatkowych okólnikach i rozporządzeniach. P. Wojewoda uzyskał zapewnienie, iż władze skarbowe zwrócą baczną uwagę i dołożą wszelkich starań dla złagodzenia obciążenia podatkowego w sposób wyżej wyszczególniony. (d)

Sprawy wojskowe.

— **Rocznik 1908.** W dniach 14 i 15 b. m. wcielani będą do szeregów poborowi rocznika 1908 i roczników starszych, którzy korzystali z odroczeń i zakwalifikowani do piechoty.

— **Poseidzenie komisji poborowej.** Dnia 26 b. m. w lokalu przy ul. Bazylijskiej 2, odbędzie się dodatkowe posiedzenie komisji poborowej dla poborowych rocznika 1908 i innych, którzy nie stawili się dotychczas do poboru.

Sprawy rolne.

— **Likwidacja zatargów w rolnictwie.** Dnia 10 i 11 b. m. w lokalu inspektora pracy 63 obwodu odbyło się posiedzenie komisji rozjemczej w celu likwidacji zatargów powstałych pomiędzy związkiem zawodowym robotników rolnych oraz właścicielami majątków pow. Wil.-Trockiego.

Następne posiedzenie wyznaczono na 17 i 18 b. m.

Poczta i telegraf.

— **Posłanie anteny a radjopajęczarstwo.** Często się zdarza, że osoba, likwidująca radjodiodniornik u siebie, pozostawia na dachu antenę, zapominając ją zdjąć. Kontrolując radjopajęczarstwo, niekiedy natrafiają kontrolerzy na tego rodzaju niewykonywane anteny i pociągają posiadaczy tych anten do odpowiedzialności, pomimo, że nie mają oni aparatów. Sąd Najwyższy w orzeczeniu wyjaśnił w tej sprawie co następuje: utrzymywanie radjostacji odbiorczych wymaga zezwolenia. Rozporządzenie Ministra Poczty i Telegrafów z dnia 10.9—1927 r. przewiduje, że posiadanie zarówno samej anteny, jak samego radjodiodniornika, bez właściwego zezwolenia, jest przestępstwem, o ba to bowiem urzędzenia, w razie likwidacji stacji, winny być zdemontowane. Gdyby pojęcie radjodiodniorniczej stacji uzależnić tylko od posiadania aparatu, to w wielu wypadkach, ujawnienie nielegalnego radjopajęczarstwa byłoby niemożliwe, gdyż niewielkie aparaty detektorowe, z łatwością mogłyby być ukrywane. Gdyby zaś to pojęcie uzależnione było tylko od posiadania anteny i uzmiennia, to w wielu wypadkach, nielegalne korzystanie z audycji, również byłoby bezkarne, gdyż są aparaty, działające bez anten.

Handel i przemysł.

— **Z Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie.** Pewna poważna firma elektrotechniczna na Śląsku Cieszyńskim poszukuje poważnego przedstawiciela.

Osoby zainteresowane mogą się dowiedzieć o szczegółach w lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, Trocka 3.

Rejestracje rzemieślników. Z dniem 22 marca r. b. upływa termin rejestracji rzemieślników zamieszkałych na terenie m. Wilna, którzy dotychczas nie zarejestrowali się za pośrednictwem cechów.

Dnia 14 i 15 b. m. winna zarejestrować się grupa skórzana (białoskórnicstwo, skórnictwo, cholewkarstwo, rękawicznictwo, rymarstwo, siodlarstwo, szewstwo, garbarstwo i introligatorstwo).

Od dnia 17 do 22 marca włącznie, winna zarejestrować się grupa rzemieślników z cechu fryzjerskiego i fotografów.

Rejestracja odbywa się w lokalu Izby Rzemieślniczej w Wilnie przy ul. Niemieckiej 25, w godzinach od 10 do 14.

Winni niezastosowania się do powyższego zarządzenia ulegną karze.

— **Na targowisku miejskim.** W ostatnim tygodniu na targ miejski w Wilnie sprzedano 1936 sztuk bydła. Na konsumpcję miejscową sprzedano 1716 sztuk, a na konsumpcję zaś innych gmin 220 sztuk.

Za 1 klg. bitej wagi nierogacizny płacono 2.60 do 3.20 zł. W porównaniu ze spędem w poprzednim tygodniu było o 69 sztuk bydła i 413 świń mniej. Ceny na bydło niższe o 10 proc. od poprzednich tygodni. d.

Sprawy uniwersyteckie.

— **Państwowa Komisja egzaminacyjna dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich w Wilnie** ogłasza, że egzaminy dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich (naukowe, pedagogiczne i uproszczone) w okresie wiosennym b. r., odbywać się będą od dnia 2 do 15 czerwca 1930 roku. Kandydaci, którzy pragną przystąpić do egzaminów w tym okresie, winni zgłosić się w tym celu pisemnie do Komisji egzaminacyjnej, w terminie do 17 maja, składając jednocześnie przepisaną opłatę, która wynosi za egzamin naukowy (klauzury i ustny) 84 zł., za egzamin pedagogiczny 56 zł., za egzamin uproszczonego 50 zł. 40 gr., za egzamin z literatury, historii i geografii polskiej przy egzaminie uproszczonego 16 zł. 80 gr. Rozkład i terminy egzaminów będą podane do wiadomości interesowanych drogą ogłoszenia w lokalu Komisji egzaminacyjnej (Uniwersytet, ul. Uniwersytecka 3, II p.).

Sprawy akademickie.

— **Chór akademicki.** W związku z tem, że chór akademicki śpiewa na uroczystym nabożeństwie w niedzielę, oraz na Akademii i w kwadransie akad. we środę, zarząd chóru prosi wszystkich członków chóru o konieczne przybycie na normalną próbę dziś o godz. 8 wiecz. i nadzwyczajną próbę w niedzielę o g. 9 zrana.

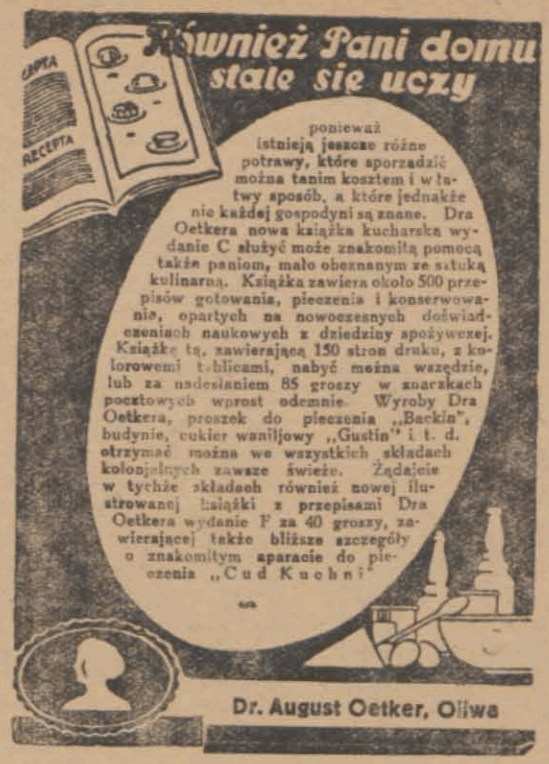
Obie próby w Zakładzie Etnologicznym (Zamkowa 11—5).

— **„Akademik Polski“.** Onegdaj nadszedł do Wilna Nr. 4 (marzec) miesięcznika „Akademik Polski”. Numer ten przynosi szereg nader ciekawych wiadomości z życia ogólniakademickiego, oraz kilka artykułów dyskusyjnych. Ilustracje, oraz dodatki literackie, tworzą wartościową całość. Jak treść, tak i szata zewnętrzna, oraz b. przystępna cena (30 gr.), niewątpliwie przyczyni się do tego, iż „Akademik Polski” jest, na najskromniejszym nawet biurku każdego polskiego studenta. Pismo powyższe można nabywać w redakcji „Dziennika Wileńskiego”, oraz u wóznego przy szatni w gmachu głównym U. S. B.

Z życia stowarzyszeń.

— **Zbiory muzealne Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie** (Lelewela 8), po zreorganizowaniu, otwarte są dla zwiedzających w niedzielę od 12 do 2, oraz we wtorki i piątki od 10 do 1. Osoby pojedynczo płać po 50 gr., wycieczki zbiorowe po 20 gr. od osoby.

— **Przedstawienie w Kole Polsk. Mac. Szk. im. T. Kościuszki** przy ul. Turgielskiej 12, odbędzie się w sobotę 15 b. m. W



programie: 1) „Jadą ułani” — obrazek sceniczny, 2) „Jestem zabójcą” — komedia, po przedstawieniu gry towarzyskiej. Początek o godz. 7-jej wiecz. Wstęp 50 gr.

Sprawy białoruskie.

— **Studenci białoruscy przeciwko prześladowaniom religijnym w Sowietach.** W dniach najbliższych ma odbyć się w Wilnie wiec protestacyjny studentów Un. St. Batorskiego białorusinów w związku z prześladowaniem ruchu narodowościowego i religijnego Białorusi Sowieckiej.

— **Jaka niepodległość białoruska?** Białoruski Komitet Narodowy w Wilnie uchwalił zorganizować w dn. 25 b. m. uroczysty obchód 12-lecia od czasu ogłoszenia w Mińsku przez komunistyczną Radę Białoruską niezależności białoruskiej.

Na uroczystości zaproszono posłów ukraińskich, oraz członków Komitetu litewskiego w Wilnie.

Różne.

— **Podziękowanie.** Zarząd Wileńskiego Towarzystwa Opieki nad Dziećmi wyraża d-rowsiemu medycynie Pani Krystynie Stawarskiej najserdeczniejszą wdzięczność za niezwykle hojny dar, złożony Złotkiwki Im. Marii w postaci nowej lampy kwarcowej, kosztującej 1100 zł.

Fakt powyższy Zarząd z tem większą przyjemnością podaje do wiadomości publicznej, jako radosny dowód, że jeszcze niewygasła ofiarność w sercach szlachetnych, spieszących z pomocą bliźniemu w jego cierpieniu i niedoli.

(—) **Jan Malecki** Preres.
(—) **Jadwiga Brensztajnowa** Członek Zarządu.

— **Nie baptysta, lecz metodysta.** Przed paru dniami donosiliśmy, że dostał obłędu na tle religijnym przewodca sekty baptystów Lewkowicz i przewieziony został do szpitala.

Obecnie nas informują, że pomieszenia myślowe dostał nie baptysta, lecz metodysta, gdyż Lewkowicz za takiego się uważał.

Kronika policyjna.

— **Stopy żelazne pastwą złodziei.** W dniu 12 b. m. Rygiel Władysław, Wachmistrz plutonu żandarmerji wileńskiej w Wilnie zatrzymał o godz. 19 na gorącym uczynku kradzieży słup żelaznych z budynku wojskowego przy ul. Legionowej Nr. 2, na skłódek Kierownictwa Składowy Materjałów Intendendenckich, znanych zwanowych złodziei Rudzińskiego Józefa i Fica Władysława. zam. przy ul. Zgoda Nr. 38.

TEATRY MIĘSKIE W WILNIE.

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś „Broadway”.

— **Teatr Miejski w „Lutnia”.** Dziś po raz drugi komeja Fijałkowskiego i Dunin Markiewicza „Miłość czy pieśń”.

— **„Dożywcio” dla młodzieży szkolnej.** Jutro w sobotę o godzinie 3 m. 30 pop. w teatrze miejskim Lutnia widowisko dla młodzieży po cenach specjalnie zniżonych (od 40 gr. do 3 zł.) A. Fredry „Dożywcio”.

— **„Kraakowiaczy i Górale”.** W teatrze miejskim na Pohulance w niedzielę na przedstawieniu popołudniowym „Kraakowiaczy i Górale”. Ceny miejsc zniżone.

— **Występ taneczny zespołu Rejzer Kaplan,** w niedzielę w teatrze Lutnia na przedstawieniu popołudniowym.

— **H. Ordonówna i E. Bodo w Wilnie.** Znakomita artystka teatru Qui pro quo H. Ordonówna oraz nierówny artysta, Eugeniusz Bodo wystąpią w Wilnie raz jeden we środę 19 b. m. w teatrze Lutnia. Zainteresowanie się wielkie. Bilety w kasie zamawiać.

— **Występ Ady Sari.** We wtorek 18 b. m. w Lutni Wil. Tow. Filharmonii

Krzyk z przestrzeni.

Przekład autoryzowany Izzy Glinki. (Przedruk wzbroniony).

Valle szybko przerzucił kartki. Na stronie 103-jej przeczytał z zaciekawieniem: „Santandrea — zamek z końca XVII wieku, częściowo zburzony w czasie Wielkiej Rewolucji. Ruiny mało ciekawe. Na zaznaczenie zasługuje jedynie klatka schodowa z rzeźbiennego dębu”.

— Musimy tam pojechać — zdecydował Sempé.

— I to nie tracąc chwili czasu — dodała jego żona.

— Pozbierajmy szybko wszystkie rzeczy i jedźmy.

Podczas gdy gorączkowo pakowano naczynia, pledy i pozostałe zapasy, praktyczny Vallé zauważył: Mam wrażenie, że nasza wyprawa nie ma wielkiego sensu. Przypuściwszy nawet, że się tam coś stało w tym zamku, nasza pomoc będzie bardzo spóźniona.

— To jeszcze nie powód, abyśmy nie mieli spróbować — zaprotestował Sempé.

— Zrobimy najlepiej, jeśli zawiadomimy o wszystkim najbliższy posterunek żandarmerji.

— Nim się namyśliły, naszą nieszczęsną nieznajomą zamordują dziesiąte razy. Jedźmy prędzej. Będziemy mieli dość czasu potem, aby zawiadomić władze.

Usadowili się już w aucie, gdy Sempé zastanowił się nagłe:

— A co będzie, jeśli się spotkamy z niebezpieczeństwem?

— Mamy przecież rewolwery!

— Dobrze, lecz co zrobimy z paniami?

— Zostawimy je gdzieś po drodze, aby na nas czekały.

— Co to, to nie — zaprotestowała energicznie Anka. — Jadę z wami wszędzie.

— Ja także — dodała Janina.

— No więc, ruszamy! — zawołał inżynier.

Vallé wziął odrazu dużą szybkość. W głębi duszy cieszył się niesłychanie, gdyż szalenie lubił wszelkiego rodzaju przygody! Z palcem na klaksonie, dodawał wciąż gazu. Auto toczyło się z szybkością czterdziestu kilometrów na godzinę, wnosząc za sobą tumany kurzu, ku wielkiemu oburzeniu pracujących na polu chłopów.

Przejechali miasteczko, potem jeszcze jedno, wreszcie wjechali w dolinę, w której według przewodnika miał się znajdować zamek Santandrea. Vallé zatrzymał maszynę i wyjął z kieszeni mapę.

— Zamek powinien znajdować się o dwieście metrów stąd — rzekł, wodząc palcem po mapie.

— A więc jedźmy dalej — zdecydował Sempé i zwrócił się do kobiet, zapytał:

— Nie boicie się? Nie wolicie poczekać na nas tutaj?

— Nie, nie! Jedźmy! — zawołały obie.

Inżynier nie pomylił się. Zaraz za zakrętem szosy spostrzegli na końcu drugiej alei zamek Santandrea.

Zdaleka wyglądał jak duży zwal kamieni, usypanych na płaskowzgórzu. Naokoło rozciągał się gęsty las. Żadnych innych domów nie było widać w pobliżu.

— Hm... — mruknął Sempé, sprawdzając dyskretnie, czy ma w kieszeni browning.

— Uroczy zakątek, jakby wymarzony do wspaniałego mordowania się bez zwrócenia niczyjej uwagi. Coż robimy dalej?

— Przybliżmy się bez pośpiechu — zaproponował inżynier — i udawajmy turystów. Jeśli tam są bandyci, to nie domyślą się przecież w jakim celu przybywamy.

— Masz rację, podjeżdżajmy śmiało — rzekł Sempé.

Auto ruszyło i bez pośpiechu wjechało w bramę wjazdową. Ruiny zamku pokryte były bluszczem i kwitnącymi glicyjami. Wokoło panowały cisza i pustka. Kilka pogniczonych puszek po konserwach wskazywało na bytność turystów, którzy obrali sobie malownicze ruiny zamku, jako

miejsce dla spożywania śniadania. Naprzeciw głównej wejścia zwieszały się na żerdziach zawieszane waskie drzwi. Inżynier zbliżył się do nich i ujrzał długi korytarz, którego podłoga usłana była starymi papierami i odłamkami cegieł. W korytarzu widać było schody bez poręczy. Widok ten nie wskazywał na żadne tragedie, był raczej potwierdzeniem pustki i opuszczenia.

— Myślę, że chyba nie warto tam wchodzić — rzekł Vallé.

— Wprost przeciwnie, wejdźmy — zawołała porwyczo Janina. — Nie przyjechalibyśmy tutaj po to, aby stać na progu. Chodźmy!

— Chodźmy — jak echo powtórzyła Anka.

Vallé, który lubił robić wszystko systematycznie, unieruchomił kierownicę auta, zamknął na klucz drzwi i dopiero po odrobinie tych czynności sumiennego szofera, wszedł do wnętrza zamku. Za nim postępowała jego żona i pani Sempé. Literat zamykał pochód.

— Zaczynajmy od zwiędzenia dolnych komnat — zdecydował inżynier.

Ciemny korytarz wychodził na dużą kwadratową salę, do której wlewały się potoki światła przez cztery okna i dziurę w suficie. Na ścianach widniały gdzieś niegdyś szczytki boazerji.

— Pałac królowej Nędzy — zawołał Sempé, którego zaczynała bawić przygoda. (D. c. n.)

